

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych, bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 228.

Piątek 5 października 1860.

Nr. 228.

Poznań, 4 października. Podawszy wczoraj losowne brzmienie podania zrobionego zeszlęj jesienu przez szlachtę podolską do ministra spraw wewnętrznych, powtarzamy dziś udzieloną jej na to polanie odpowiedź, podobnie w dosłownym przekładzie rosyjskiego:

„Z odniesienia się pana generała gubernatora kirowskiego, podolskiego i wołyńskiego do pana podolskiego cywilnego gubernatora z dnia 12 grudnia 1859 r.

„Wasza ekscelencja zakomunikowałaś mi oryginalną uchwałę szlachty podolskiej, w której ona między innymi stara się: 1) o wprowadzenie publicznej procedury i sądów przysięgłych; 2) o naznaczenie ogólnego przemiaru; 3) o zmienienie dziś istniejącego systematu akcyzy; 4) o poprawę dróg, środków komunikacji i zbudowanie bocznej drogi żelaznej do rzeki Dniestru; 5) o pozwolenie założenia Towarzystwa rolniczego i szkoły agronomicznej na rachunek sum ziemskich powinności (ziemnego poboru); i 6) o ułatwienie dla cudzoziemców wjazdu do podolskiej gubernii.

„Uchwałę tę przedstawiałem do łaskawego rozpatrzenia panu ministrowi spraw wewn., który mi teraz zakomunikował:

„1) Na skutek starania szlachty podolskiej o wprowadzenie publicznej sądowej procedury i sądów przysięgłych, objawić gubernalnemu marszałkowi, że z powodu podobnego starania szlachty jednej z wielko rosyjskich gubernii, on pan minister spraw wewn. wstępował z najpoddanniejszym przedstawieniem do JCMci, i że NPan rozkazał raczył dać marszałkowi gubernalnemu srogie napomnienie za dopuszczenie szlachty do podobnie niewłaściwych rozpraw.

„2) Że na skutek starania szlachty podolskiej o naznaczenie ogólnego przemiaru, nie uważa się za potrzebne czynić żadnego rozporządzenia, ponieważ zarządzający korpusem mierniczym, w skutek podobnego starania się szlachty gubernii wołyńskiej zawiadomił, że w celu przyspieszenia ogólnego przemiaru w zachodnich guberniach (w prowincjach zabranych) wyszedł dnia 19 września 1859 r. najwyższy rozkaz ułożenia nowych prawideł dla tego przemiaru, i że do wykonania tego dzieła już przystąpiono.

„3) Że staranie szlachty podolskiej o ułatwienie wjazdu cudzoziemców do podolskiej gubernii nie zasługuje na uwagę tém bardziej, że szlachta nie miała wcale prawa do rozpatrywania tego przedmiotu.

„4) Że staranie się o zniesienie dziś istniejącej ustawy o akcyzie wódczaney, także nie uznaje się być godnym uwagi, ponieważ twierdzenie szlachty, jakoby zniesienie ceny wódki wywierało szkodliwy wpływ na pijaństwo i moralność ludu (!), nie są racjonalne, i że w ogóle sądzenie o nowej „ustawie o akcyzie”, byłoby zawczesnym, z powodu nie dawnego wprowadzenia onęj do podolskiej gubernii.

„5) Że dla zadośćuczynienia staraniu szlachty o poprawę środków komunikacji w roku 1857 pan główny zarządzający środkami komunikacji i publicznymi budowlami nie napotkał żadnych przeszkód, jeżeli szlachta zaofiaruje niezbędną sumę na przygotowawcze poszukiwania; ale ponieważ szlachta różniła się wtedy w zdaniach swoich względem zbioru pieniędzy, więc sprawa ta nie może mieć dalszego toku.

„i 6) Że staranie o założenie rolniczych Towarzystwa i szkoły na rachunek sum ziemskiego poboru (ziemskich powinności) jest nie możebnym do wykonania, ponieważ pobór ziemski nie jest w rozporządzeniu jednej tylko szlachty, a zatem szlachta nie miała prawa nim rozporządzać.

„O takim zdaniu pana ministra spraw wewn., dając znać waszej ekscelencji upraszam podać je do wiadomości podolskiego gubernialnego marszałka. (podp.) Jen. gub. ks. Wasilczyków.”

Odpowiedź ta świadczy aż nadto wymownie, że rząd rosyjski nie bardzo rad, jeśli kto istniejące prawa bierze za dobrą monetę, a nie za cześć tylko formalność, i jeśli, jak w tym przypadku, szeroki z

niego czyni użytek; albowiem artykuł 112 tomu IX Zbioru Praw rosyjskich wyraźnie stanowi:

„Oprócz tego szlachta w zgromadzeniu może się naradzać nad swojemi potrzebami i pożytkami (o swoich połączach i nużdach) i czynić o nich przez gubernialnego marszałka przedstawienia do naczelnika gubernii i ministra spraw wewnętrznych, a w razach ważnych zanosić nawet najpoddanniejsze prośby do JC. Wielkości.”

Bądź co bądź, jakkolwiek sens odpowiedzi ministerjalnej bardzo jasny, nie od rzeczy będzie powtórzyć te kilka uwag, które korespondent co przesłał do Czasu powyższy dokument, nad nim uczynił. Powiada on:

„Odpowiedź ministra na punkt pierwszy przedstawienia daje srogie napomnienie, za wdanie się w tak niewłaściwe rozprawy, które przekonywają że jawne i publiczne postępowanie sądowe lepiej odpowiada swojemu celowi, niżeli tajne i zakryte sądownictwo, rezolwujące sprawy na mocy przedstawień redagowanych przez kancelarye, nie sprawdzanych ani przez strony, ani przez sędziów nawet (bo pierwszych prawo niedopuszcza, a drugich wcale nie obowiązuje do tego). Twierdzenie o wyższości sądów przysięgłych nad tajnymi śledczymi komisjami, złożonemi z ludzi czerpiących cały swój sposób do życia tylko z protegowania złoczyńców i obdzierania niewinnych, także w oczach p. ministra na srogą naganę zasługuje. Twierdzenia, że zniesienie ceny wódki w drobnej przedaży, szkodliwie wpływa na moralność ludu, uznane za nieracjonalne. O ułatwieniu stosunków z zagranicą potrzebnych, choćby tylko ze względów handlowych i przemysłowych, szlachta znowu sądzi nie ma prawa. Na punkta trzeci i piąty nie dano żadnej odpowiedzi; uważano je snąć za nadto jasne i słuszne, aby na nie można było odmownie odpowiedzieć. Punkt o Towarzystwie rolniczym i szkole agronomicznej przekreślono zupełnie: bo ktokolwiek przeczyta uważnie ten punkt przekonana się, że tam nie było mowy o założeniu Towarzystwa na rachunek sum ziemskich powinności; część tylko tych sum, dziś leżącą bez użytku, chciano obrócić na założenie i utrzymanie szkoły agronomicznej i kantoru zabezpieczenia od zarazy bydła. Wszędzie, w każdym wyrazie widać tylko złą wolę i chęć odmówienia bądź co bądź; ale usposobienie to najwyraźniej wykazuje się w odpowiedzi na punkt o ulepszeniu środków komunikacji. Najprzód pan generał gubernator we wstępie do pisma powiada, że szlachta prosi o zbudowanie bocznej linii żelaznej drogi do Dniestru, o czém nawet wzmianki tam nie ma; później pan minister pisze, że ponieważ szlachta 1857 roku różniła się w zdaniach względem zebrania pieniędzy na przygotowawcze poszukiwania, przed rozpoczęciem ulepszenia środków komunikacyjnych, to sprawa ta nie może już mieć dalszego toku. Wszakże: 1) chociażby szlachta i różniła się w zdaniach w roku 1857, to dziś już mogła się zgodzić; 2) szlachta właśnie zgodziła się i wyraża to w swoim akcie, na zbudowanie szosowych dróg za pomocą naturalnych powinności; 3) szlachta w r. 1857 nie mogła się różnić w zdaniach, bo w roku 1857 nie było zgromadzenia szlachty; traktowano wprawdzie o tém z marszałkami, a z tych jedni na wszystko przystali co rząd proponował, inni dostrzegłszy niekorzystnych bardzo warunków, uciekli się pod opiekę prawa i odpowiedzieli, że w materjach pieniężnych nie mogą nic stanowić bez urzędowego zebrania szlachty i stąd poszło rozróżnienie w zdaniach. Na koniec gdzie znaleźć można przyczynę, któraby uniewinniła rząd co powiada: „Sprawa o ulepszenie dróg komunikacji nie może mieć dalszego toku.”

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować rzeczywistego radcę legacyjnego i dotychczasowego referującego radcę w ministerstwie spraw zagranicznych, Saint Pierre, jeneralnym konsulem w Bukareszcie, a dotychczasowego wicekonsula w Kairo, Göring, konsulem w Jassach.

Berlin, 3 października. Wiadomości z Londynu

i Paryża nadeszłej, że cesarz Napoleon otrzymał zaproszenie ze strony Rosji na zjazd warszawski, nie zaprzeczają już teraz tu tak stanowczo jak z początku. Zwykle dobrze poinformowany korespondent tutejszy do Elberfelder Zeitung pisze w tym względzie: „Dotąd, o ile nam wiadomo, nie słyhać jeszcze nic pewnego, czy cesarz francuski brać będzie udział w zjeździe warszawskim. Nie uważają atoli podróży tej wcale w tutejszych dyplomatycznych kołach za jaką niemożebność. W obecnych jednakże stosunkach trzech wschodnich wielkich mocarstw okoliczność ta, gdyby istotnie nastąpić miała, nicby nie zmieniła. O zawarciu obowiązujących traktatów nie będą i tak w żadnym przypadku traktować w Warszawie.” Hamburger Nachrichten radzą państwu niemieckim w jednym z wstępnych artykułów, żeby nie upatrywały w Rosji pewnego sprzymierzenia przeciwko Francji.

— Ministerstwo handlu wysłało komisją złożoną z fachowych górników do Anglii, ażeby poznała tamtejszy obrot górniczy i zdała sprawozdanie ze swych spostrzeżeń. Komisja ta objeżdżać będzie w rozmaitych oddziałach górniczych okręgi Anglii i zbierać tam potrzebne jej informacje. Nadradca górniczy Serlo z Dortmund, asesor górniczy Rohr i inspektor górniczy Engelhardt z Ibbenbüren znajdują się już w Durham i zwiedzili ztamtąd bogate kopalnie węgla kamiennego nad rzeką Wear, zkad udają się nad Tyne a później do Lancashire. Z Szlaska wyjechali w podobnym celu w inne obwody Anglii urzędnicy górniczy Meitzen, Scharff i Worbs.

— Z Nubii nadeszła tu wiadomość o śmierci barona Barnim, syna księcia Adalberta i pani Barnim, z domu Elssler, który tam dnia 12 lipca b. r. na zgniał febrę umarł. Książę Adalbert otrzymał wiadomość tę w Stralundzie i udał się natychmiast do Wiednia do swjej żony, która tam powrotu syna oczekiwać miała.

— Pod przewodnictwem ministra stanu Auerswalda odbyła się wczoraj rada ministerjalna, która trwała od 11 godziny z rana do 3 z południa. Po ukończeniu téj konferencji minister spraw wewnętrznych, baron Schleinitz, z posłami rosyjskim, badeńskim i amerykańskim. W niedzielę odejźdza baron Schleinitz do Koblency, w celu konferowania z angielskim ministrem spraw zewnętrznych, lordem John Russell, który z królową Wiktoryą przybyć ma dnia 8 b. m. do tego miasta.

— Obecny tu członkiem rodziny królewskiej doniesiono przedwczoraj z Koberga, że z księciem małżonkiem królowej angielskiej powracającym z polowania zbiegały się konie; książę wyskoczył z pojazdu, upadł i zranił się w twarz. Zranienie to jednakże ma być mało znaczące.

— Wrocławski koresp. do Czasu pisze: W Bonn zdarzył się wypadek, który niemiłe zrobił wrażenie na opinii publicznej w Niemczech. Przybył do miasta tego drogą żelazną kapitan angielski Macdonald. W dworcu nie chciał się zastosować do rozporządzenia urzędnika utrzymującego porządek. Został za to przyaresztowany, i dopiero czwartego dnia, bez wysłuchania wypuszczony. Tak przynajmniej twierdzi jego zażalenie przesłane do posła angielskiego w Berlinie, lorda Bloomfielda. Poseł zawiadomił o tém rząd pruski. Wkrótce potęła w Głazecie Bonneńskiej zamieszczoną została deklaracja Anglików mieszkających czasowo w Bonn, w której ciż energicznie protestują przeciwko obrazie uczynionej narodowi angielskiemu przez prokuratora królewskiego na publicznym posiedzeniu sądu policyjnego dnia 17 września a to przez słowa: „ze mieszkający i podróżujący na kontynencie Anglicy znani są z swjej arogancji, bezwstydnosci i grubiaństwa.” Protestujący przeciwko słowom tym Anglicy, w liczbie 13, wciągają i księżniczkę Wiktoryą do deklaracji swojej, która także jest Angielką i mieszka na kontynencie; i nie mogą pojąć takiej ze strony królewskiego urzędnika bezwzględności. Wyszły prokurator tłumaczy postąpienie władzy, a co do obrazy zawartej w powyższych słowach, oświadcza, że wytoczone zostało śledztwo. Tymczasem już i dziennik Times poruszył ten wypadek, i domaga

się wymiaru sprawiedliwości dla pokrzywdzonego wyspiarza. Jeden zaś z dzienników nadreńskich donosi, że wyższy prokurator kazał rękopism deklaracji przyaresztować i autorem jego, to jest, podpisanym na nim Anglikom mieszkającym w Bonn, wytoczył proces. Zaiste nie miły to, jakkolwiek mały wypadek, w chwili, kiedy królowa angielska jest na ziemi niemieckiej.

— Tak nazwana chromolitografia czyli litografia kolorowa, której znamienite próby posiadamy w Wzorach sztuki średniowiecznej i publikacjach p. Wilczyńskiego, zastósowaną została do szkła. P. A. F. Grajewski w Berlinie wynalazł nowy ten sposób i wyborne jego próby wykonał.

— Biuro Reutera w Londynie donosi, że Hiszpania wydała notę do mocarstw europejskich, popierającą protestacją króla neapolitańskiego, która przypomina, że na mocy układów aliansu poczwórnego Neapol odstąpiło dynastji burbońskiej. Wiedeński akt końcowy potwierdził odstąpienie to. Hiszpania protestuje przeciw złamaniu zawartych w nim postanowień i protestacją tę przesłała swemu posłowi w Berlinie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 września. Telegraf Kijowski donosi, o mających się wkrótce budować trzech kolejach żelaznych: jedna ma iść od Kijowa do Odessy, druga od Kijowa do Brodów, trzecia połączyć się z koleją moskiewską.

— Muzeum po ś. p. Świdzińskim, ostatecznie przy Opinogórskiej ordynacji Krasieńskich umieszczonem zostało. Świdzińscy przeznaczili 3000 złp. rocznie na wydawanie roczników muzeum, Ludwik Krasieński na dobrach swoich zapisał 6000 rocznie. Karol Krasieński zapewnił 2000 złp. rocznego funduszu żelaznego na swoich dobrach, nadto bibliotekę swoją prywatną, bibliotekę ordynacji i archiwum całej rodziny Krasieńskich do muzeum Świdzińskich przyłączył. Porządkowanie lewego skrzydła pałacu Krasieńskich dla pomieszczenia zbiorów, od trzech tygodni już rozpoczęto, kiedy jednak przeprowadzonymi tu będą, wiadomo, gdyż umowa zawarta przed rejentem Bryndzą, daje termin kilkomiesięczny do przeniesienia ich tutaj.

— W tej chwili zabijają pale ostatnich przezeń mostu tymczasowego od strony Warszawy; za dwa tygodnie most ten stanie w zupełności i Pragę z Warszawą połączy. Warszawianie przypatrując się ze Zjazdu machinom Nasmyta, bijącym pale z niezmierną szybkością, młotem robiącym podobno 60 uderzeń na minutę; widząc jak z każdym dniem jakiś kawał mostu przyrasta, nie mogą wyjść z podziwienia; nie przyzwyczajono ich do takiego prowadzenia robót.

— W tych czasach już rozpoczęte zostały roboty około nowego mostu na Dźwinie pod Dynaburgiem. Według nowego planu, most ten wznosić się będzie 46 stóp nad powierzchnią wody, tak, ażeby statki przechodzić pod nim mogły. Oprócz tego jedynego mostu, wszystkie inne na całej przestrzeni kolei żelaznej od Petersburga do Dynaburga, ukończone zostaną przed zimą, i tymczasowe pokłady ich drewniane zastąpione zostaną żelaznymi blatami.

Wilno, 30 września. Na pewno się tu spodziewają cesarza Aleksandra po jutrze, tj. dnia 2 października, a najdalej 3 października. Cesarz ma odbyć całą podróż z Petersburga do Wilna na kolei żelaznej.

AUSTRYA.

Kraków, 1 października. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej rady państwa pierwszy głos zabrał jeden z galicyjskich jej członków, dr. Polański, adwokat lwowski. Treść jego mowy była następująca. Wnioski większości i mniejszości znajdowały obrońców i przeciwników. Droga pośrednia byłaby może najwłaściwszą, lecz o tém niechaj rozstrzyga monarcha. Mówca nie przechyla się bezwarunkowo ani na jedną ani na drugą stronę. Wniosek mniejszości nie odpowiada, zdaniem jego, zupełnie ani potrzebom krajowym ani autonomii; lecz i wniosek większości nie może go zupełnie ku sobie ciągnąć. Może on tylko uznać autonomią krajów koronnych pod względem ustaw krajowych; kodeksy karne i cywilne muszą być jedne i te same dla całej monarchii, a władza prawodawcza musi pozostać przy koronie. Mówiono, że niejednostajność praw cywilnych i karnych nie nadwęża jedności. Być może, iż w niektórych przypadkach zachodziłaby potrzeba osobnych przepisów prawnych dla szczególnych krajów, lecz w ogóle kraje koronne nie mogą posiadać władzy układania praw, gdyż powstałby stąd zamęt, najbardziej widoczny na pograniczach krajów koronnych, a stąd niepewność handlu i wszelkiego ruchu przemysłowego. Mówca żąda w końcu poprawki do wniosku większości, że autonomia krajów odnosi się tylko do ustaw krajowych, a nie do ogólnych praw.

Kiedy przyszło do ostatecznego głosowania dr. Polański nie głosował ani za wnioskiem większości

(za którym było głosów 34, a w tej liczbie i głosy dwóch drugich członków galicyjskich, panów Krainskiego i Starowiejskiego), ani za wnioskiem mniejszości (za którym oświadczyło się 16 głosów po większej części niemieckich, ani przeciw obu wnioskom (jak to uczyniło 5 członków), ale głosował sam jeden w całkiem odrębny sposób, bo warunkowo za jednym i za drugim wnioskiem! Subtelność ta wypłynąć mogła tylko z niezrozumienia należytego wagi i znaczenia głosu oddanego; boć koniec końców, światu i krajowi nie może chodzić o manifestację subtelnych prawniczych skrupułów sumienia pana Polańskiego, ale raczej o to tylko, jak galicyjcy to jest polscy członkowie głosowali. Gdyby więc sumieniu pana Polańskiego bardziej była przytomna sprawa krajowa niżli własna osoba i chęć uwydatnienia własnych subtelnych odróżnień, byłby raczej głosował pospołu z dwoma swemi kolegami.

— Statut towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, który jak wiadomo jest owocem długich zabiegów i narad obywatelstwa galicyjskiego, uzyskał wreszcie (o czém już powątpiewano) potwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z mało znaczącymi tylko odmianami, i odesłany został namiestnictwu we Lwowie, celem doręczenia go dotychczasowemu komitetowi Towarzystwa.

— Wanderer donosi z Galicyi, że z powodu zaszłej wątpliwości, w przypadkach, w których proces toczył się w sądach galicyjskich pierwszej instancyi w jednym z uznanych języków krajowych, wyroki sądów wygotowane być mają tak w języku niemieckim jak i w krajowym, tudzież wydawane przez sąd pierwszej instancyi w obu językach; ministeryum sprawiedliwości rozstrzygło, że w takich przypadkach wyroki wraz z motywami mają być wygotowane w obu językach i odsyłane tak do sądów pierwszej instancyi. Rozporządzenie to ma obowiązywać tak sąd wyższy we Lwowie jak i w Krakowie. Wszelako zachodzi znów teraz wątpliwość co do formy, to jest czy te dwujęzyczne wyroki mają być udzielone stronom jeden obok drugiego, czy jeden pod drugim, czy oddzielnie, i który z obu uchodzić ma za oryginał. Rozstrzygnięcie pod tym względem jeszcze nie zapadło.

Wiedeń, 29 września. Czytamy w wiedeńskiej korespondencji do Czasu: Zbliża się chwila w której można będzie rzucić pogląd ogólny na pracę rady państwa i ocenić tak ze szczegółowych rozpraw, jak z dążności i kierunku mów zasadniczych, całe znaczenie polityczne tego pierwszego w Austrii od lat jedenastu parlamentarnego zgromadzenia. Poprzestać dziś wypada na tém twierdzeniu, że rada państwa dowiodła, iż system którego się trzymało przez lata ubiegłe, jest nadal niepodobnym, niemożliwym: że potrzeba zmiany jego jest konieczną; że narazie zastąpionym z korzyścią być tylko może przez urządzenie prowincyi na podstawach autonomii, indywidualności polityczno-historycznej i narodowości. W tych zarysach zamknął się program tak nazwany większości komitetu budżetowego, i to starali się rozwinąć i udowodnić wszyscy członkowie, którzy za nim w debatach ogólnych przemawiali. Pokazało się, że nie było różnicy żadnej w tej mierze między rozmaitemi prowincjami, prócz niemieckich. Członkowie rady węgierscy, czescy, chorwaccy, siedmiogrodzcy, z Serbii i Iliryi, ze Styryi i Tyrolu, mówili wszyscy w tym samym duchu i wszyscy za przyjęciem programu wyżej wskazanego. Galicyanie i Wenecyanie oświadczyli się również za nim, lubo pierwsi w swych głosach, a drudzy w swém milczeniu chcieli zachować może właściwe sobie stanowisko. Zgoda ta poszła tak daleko, że nikt przeciw domaganiu się Węgrów o przywrócenie dawnego składu tego królestwa na podstawie sankcyi pragmatycznej nie protestował. Na głos senatorów z Dalmacyi za osobną autonomią tej prowincyi, odrzekł biskup z Chrobacyi Strossmayer, powołując się na owę sankcyę pragmatyczną, że Dalmacya należała dawniej do tego kompleksu, i że jej ludność i teraz jest więcej słowiańską niż włoską. Cokolwiek bądź i zostawiając przyszły skład terytoryalny Węgier na stronie wszyscy mówiący za wnioskiem większości oświadczyli się za autonomią narodową, za instytucjami reprezentacyjnymi i municypalnemi. Jenerał hr. Haller dawniejszy ad latus w Węgrzech, dodał, że gdyby innych nawet do tej zmiany [nie było powodów], to sama kosztowność dawniejszego systematu powinna nakazać jak najprędsze tej zmiany zaprowadzenie. Drugim niemniej ważnym faktem jest to, że wszyscy mówiący za wnioskiem większości, protestowali otwarcie przeciw zarzutowi jakoby wniosek ten ukrywał w sobie pod zasłoną narodowości i autonomii, myśl przywrócenia dawnych przywilejów szlachty lub wyłączenia od reprezentacyi krajowych innych klas ludności. Hr. Clam-Martinic i inni oświadczyli silnie i stanowczo, że przyszłe na powyżej opisanym zasadach ustalone instytucye prowincjonalne, duchowi czasu, postępowi

si słuszności odpowiedniemi być muszą. Bar. Salvotti osiwił w służbie urzędnik, występował tak silnie za nowym systemem i przeciw centralizacyi biurokratycznej, jak hr. Apponyi, hr. Seczen, biskup Strossmayer i sam arcybiskup Rauscher.

FRANCYA.

Paryż, 1 października. Uwaga Monitora francuskiego, tycząca się powiększenia załogi rzymskiej, którą podaliśmy wczoraj czytelnikom jest tak wydiplomatywowana, że z nięj trudno wyrozumieć istotne zamiary rządu [francuskiego. Wyższe dzienniki paryskie w rozmaity sposób tłumaczą ją sobie; jedne z nich upatrują w nięj zapowiedź opieki nad papieżem tak przeciw rewolucyjnym żywiołom, jako też przeciw Piemontowi, inni zaś przeciwnie całkiem widzą rękomię daną Piemontowi przeciw wszelkiemu mieszaniu się mocarstw zagranicznych. Wedle ich zdania Francuzi zajęli Rzym nie tylko aby bronić osobistego bezpieczeństwa papieża, lecz przedewszystkiem, aby wstrzymać zamysły Austrii. Dla tego mają tam pozostać, choćby nawet Pius IX ustąpił, pod pozorem bronięcia praw stolicy apostolskiej. Co do instrukcyi danyh jenerałowi Goyon, sądzą w ogóle, że obowiązkiem jego będzie bronić Rzymu, Civita-Vechia i Viterbo, to jest właściwego dziedzictwa Piotrowego. Margrabi Cadore, który przynosił był z Rzymu owo ultimatum papieskie, już wyjechał z odpowiedzią, w której podobno rząd francuski, ubolewając nad postępowaniem Piemontu względem Ojca św., przedstawia jednak, iż gwałt gwałtem odpiąć, jak tego rząd papieski żąda, jest niepodobniestwem, ponieważ pociągnęłoby to za sobą niezawodnie wojnę powszechną; Francya wszakże, dla obrony Ojca św. i zabezpieczenia mu dziedzictwa Piotrowego, postanowiła powiększyć załogę do 24,000 ludzi, które w razie potrzeby przeciw Garibaldiemu i Piemontowi wystąpią. Jakie będą w skutek tego dalsze kroki papieża, trudno jeszcze przewidzieć; zdania pod tym względem są rozmaite. Dzienniki półurzędowe francuskie twierdzą, że papież w Rzymie pozostanie; tymczasem pisma turyńskie, szczególnie Opinione zaręcza, że papież postanowił stanowczo wyjechać, spodziewając się, że doprowadzi do skutku koalicję europejską, która mu dopomoże w odzyskaniu całkowitego państwa Kościelnego. Dziennik ten wzywa zatem całe Włochy, aby się sposobiły do ciężkiej walki, na którą się zanosi. Sądzymy jednak, iż kombinacye i obawy dziennika turyńskiego są niezasadnione. Niektóre korespondencye francuskie pisane są mniej więcej w tym samym duchu. Powiadają, że w Rzymie już wszystko do wyjazdu papieża gotowe, zwłaszcza iż Pius IX kilkakrotnie oświadczył, że niechce żadnej osobistej opieki. Jenerał Goyon na zapytanie swoje, dokądby Ojciec św. miał zamiar udać się, odebrał podobno odpowiedź: „Świat jest wielki!” Za dni kilka spodziewać się możemy allokucyi papieskiej w konsystorzu, która istotne zamiary stolicy apostolskiej wyświeci. Znaczna liczba kardynałów sposobi się także do wyjazdu, a jenerał Goyon, który stara się wszelkim sposobem nakłonić papieża i jego doradców do pozostania w Rzymie musi podobno od monsignora Merode znosić cierpkie i czasami gwałtowne wyrzuty. Poseł francuski książę Grammont stracił wszelkie znaczenie u dworu papieskiego i przesiaduje po większej części w Frascati, nie mieszając się prawie już wcale do układów. Król Wiktor Emanuel przybył wczoraj do Bononii i ogólne jest przekonanie, że niezadługo uda się do Neapolu. Ale nastąpić by to tylko mogło w towarzystwie wojska; mówią wprawdzie że jenerał Cialdini już przekroczył granicę neapolitańską lecz wiadomość ta zdaje się nieprawdopodobną, gdyż wojna między Piemontem i Neapolem nie została jeszcze wypowiedziana, a nawet poseł króla neapolitańskiego Winspeare jest jeszcze po dziś dzień w Turynie. Takie jest jednak położenie rzeczy, iż interwencya sardyńska w Neapolu łatwo do skutku przyjść może tak dla tego, aby położyć koniec obawom rewolucyjnym, nieporozumieniom i wątpliwościom, które całą sprawę włoską na szwank narażają, jako też aby przyjść w pomoc Garibaldiemu, któremu teraz niezbyt szczęśliwie się pod Kapuą powodzi. Wojsko jego w ostatnich utarczkach znacznie ucierpiało; liczy już podobno kilka tysięcy rannych i chorych; zaczyna coraz bardziej występować brak organizacyi i niewytrwałość ochotników, między którymi jest znaczna liczba młodzieńszków. Niektóre korespondencye donoszą, że książęta neapolitańscy, a szczególnie hrabia Trapani dali dowody wielkiego mężstwa.

— Kapitan Becdelièvre, który dowodził batalionem francuskim w papieskiej służbie, wracając do Francyi dokąd go wraz z wielu innymi jako jeńców wojenych rząd sardyński odsyłał, w Genui bardzo niezyczliwie przyjętym został przez ludność, która go wygwizdała.

— Kardynał Riario Sforza, arcybiskup neapoli-

ski wylądował w Marsylii i przybywa do Paryża. — Pani Lamoricière mieszka w Francji, w prowincji Anjou.

— Dzienniki dzisiejsze odwołują pogłoskę o rozjeździe się parostatkami z księciem Napoleonem; książę jechał przed kilku dniami z Glasgow do Dublina wylądował już w Kingston pod Dublinem; zamiar jego jest odbyć wycieczkę do Irlandyi, aby tam przypatrzeć się gospodarstwu rolnemu.

— Dziennik Siecle zamieszcza w numerach swoich z d. 22 i 23 września pod rubryką Polski dwa szersze listy z Wilna, w których podana jest trafna charakterystyka rządów rosyjskich w kraju zabranym, oraz szczegóły przygotowań czynionych na Liwie z okazji oczekiwanego przyjazdu cesarza Aleksandra. Przy tej sposobności wspomina korespondent o charakterystycznym zdarzeniu, które miało miejsce zeszłego roku w jednym z miasteczek (całkiem normalnym żydowskich, na Podolu). Cesarz miał przez to miasteczko przejeżdżać, a że było bezdenne błoto na ulicach, nakazano więc co prędzej zebrać i wywieźć błoto, bo cesarz powinien wszystko i wszędzie w najczystszej porządku i w różowym o ile być może widać świetle. Otóż z wielkim wysiłkiem spędzono w miejscowych i okolicznych mieszkańców, zdołano zebrać uliczne nieczystości na ogromne kupy, ale nie było już czasu i sprzężaju, by takie masy wywieźć z miasta przed bliskim przyjazdem cesarza. Cóż więc rosyjski dowcip wymyślił? Oto kazano powierzać okna żydowskich mieszkań parterowych i wszystko błoto powrucano szufkami przez okna do podłóg. Tym sposobem mógł cesarz, przejeżdżając przez miasteczko, być zadowolonym z porządku w nim panującego.

— Wiadomość o nieszczęściu, które miało spotkać księcia Napoleona, nie potwierdza się; spodziewają się nawet księcia co chwila w Paryżu.

— Sabaudzcy, korzystając z wszelkiej liczby różnic, która teraz kraj ich zwiedza, dopuszczają tak bezczelnych zdzierstw, że nawet prefekt departamentu sabaudzkiego pan Petetin wydał odezwę mieszkańcom, w której im wyrzuca niestosowne postępowanie.

— Żona generała Pimodan mieszka w Paryżu. Kiedy przyszła wieść o śmierci generała podjęła się pisać Fitz James oświadczyć tę okropną wiadomość margrabinie, którą zastała piszącą. Do kogoś ni piszesz, zapytała. Do męża, rzecze pani Pimodan. Niestety! nie pisz, bo dostał się do niewoli. Podszysz mnie, odpowie zagadniona, nie jest jeńcem, zginął, nigdyby się nie był dał zabrać do niewoli! Wstała natychmiast i poszła do kościoła, aby Boga szukać pociechy w swoim nieszczęściu.

— Podczas, gdy w większej części Europy skarżono się na ciągłe deszcze, dowiadujemy się z wyjazdów Korsyki i ze Szwecyi, że w obydwóch tych krajach przeszło od czterech miesięcy już wcale nie pada.

WŁOCHY.

Wiktor Emanuel przybył 1 października do Forli, gdzie noc przepędził; z tamtąd zamierza udać się do Wenecyi, a później morzem do Ankony, skąd wkrótce będzie nad granicę neapolitańską. Dzienniki francuskie nawet twierdzą, iż król z trzema dywizjami piemontczyków niebawem wkroczy do państwa neapolitańskiego. Według innych wiadomości generał Aladini posłał już oddział wojska swojego do Neapolu. Wiadomości te zdają się jednak przedwczesne, ponieważ p. Winspeare, poseł króla neapolitańskiego przy dworze piemontskim, jeszcze nie opuścił Turynu, w razie przekroczenia granicy neapolitańskiej przez dywizyjów niezawodnie nastąpiło.

O działaniach wojennych Garibaldeggo nie mamy żadnych wiadomości. Dyktator w ostatnich dniach utworzył nowe ministerstwo, w którym generał Conforti pozostał ministrem wojny, dotychczasowy minister sprawiedliwości Conforti objął ministerstwo spraw wewnętrznych, a Ferrigni ministerstwo sprawiedliwości; Giura został ministrem robót publicznych, kanonik Bianchi ministrem wyznań. Zdobycie pozycji Cajazzo pod Kapuą przez królewskich jest ważną szkodą dla Garibaldeggo, ponieważ nie podając tej pozycji nie będzie mógł się utrzymać w prawym brzegu Volturna. Dziennik Pays pisze, że królewscy zdobywszy Cajazzo ze szczerem takowe wzięli. Z dziewczęciu Garibaldczyków, którzy broń w Cajazzo, podobno tylko stu uratowało się przebiegając przez rzekę.

W Rzymie panuje nadzwyczajne wzburzenie, które przez wzmocnienie załogi francuskiej jeszcze się pogłębiło. Z Bracciano (miasteczko leżące pod Rzymem a Viterbo) donoszą z 30 września, że cała ludność kraju Sabinów i Latium powstała pod okrzyków: niech żyje król; dalej donoszą, iż król tyberyński rozpuścił papieskich żandarmów,

i zatknęli włoską chorągiew na całym lewym brzegu Tybru, i że kolumna generała Bignone postępuje naprzód.

O oblężeniu Ankony dowiadujemy się następujących szczegółów: Piemontczycy znaleźli w twierdzy 140 dział, i 700,000 franków w kasie wojennej. Eskadra piemontska, która tak skutecznie bombardowała Ankonę, składała się z następujących okrętów: Z trzech fregat śrubowych: Maria Adelaide z banderą admirała Persano, Vittorio Emmanuele i Carlo Alberto, fregaty żaglowej San Michele, fregat parowych Governolo i Costituzione, i z korwety parowej Mozambano, eskadra ta stanęła 18 września przed Ankoną, i natychmiast rozpoczęła ogień przeciwko twierdzy portowej. Z Ankony odpowiadano także ogniem rzesistym, lecz tak bezskutecznym, iż pierwszego dnia żaden okręt nadwerżony i żaden człowiek zabitym nie został. Dnia 22 września admirał Persano ogłosił urzędowo blokadę Ankony. Dnia 23 okręt Carlo Alberto czterema kulami uszkodzony został; cała eskadra jednakże w dniu tym miała tylko jednego zabitego i pięciu rannych. Wieczorem tegoż dnia, cztery szalupy kanonierskie pod komendą kapitana korwety Cerrutti, holowane przez okręt Mozambano, przybliżyły się do portu, i znaczne szkody wyrządziły we fortyfikacjach portowych, niestraciwszy ani jednego człowieka. Z Wenecyi donoszą Gazeccie Austriackiej, iż wszystkim urzędnikom kolei żelaznej kazano zgolić brody i wąsy à la Wiktor Emanuel.

Najnowszy telegram z Paryża z 2 października zawiera następujące wiadomości: W Rzymie odbył się 28 września tajny konsystorz, lecz alokucya papieska jeszcze znana nie była. Tegoż samego dnia pan Grammont miał konferencyę z kardynałem Antonelli. Jedyne prowincye, które wprost od Rzymu zależą, są Civita Vecchia, Frosinone i Velletri. Rząd papieski rzekłby się obrony dwóch ostatnich, gdyby Piemontczycy chcieli przez nie maszerować do Neapolu. Na główną kwaterę wojska piemontskiego przeznaczoną jest Aquila (w państwie Neapolitańskim). Królewska załoga cytadeli messeskiej rozpoczęła znów 27 września bombardowanie, aby mógł się zaopatrzyć w żywność.

Turyn, 2 października. (Tel.) Przy zagajeniu dzisiejszej sesji piemontskich izb sejmowych wniósł rząd projekt do prawa, w którym żąda upoważnienia do przyjęcia aneksyi środkowych i południowych prowincyi włoskich, gdyby takowe w powszechnym głosowaniu wyraziły chęć tworzenia integralnej części konstytucyjnej monarchii. W objaśnieniach projektu do prawa aneksyjnego powiada rząd: Od tego czasu mają Włochy prócz Wenecyi być wolne. Co się tyczy tej prowincyi nie możemy Austrii przeciw prawie jednomyślnemu woli mocarstw wypowiedzieć wojny. Postępek taki wywołałby groźną koalicję przeciw Włochom. Tymczasem utworzeniem silnych Włoch służyć będziemy sprawie Wenecyi. Wyższe obowiązki zniewalają nas równie do niezaczepiania Rzymu. Kwestya rzymska nie może samym tylko mieczem być rozstrzygnięta; napotyka ona na przeszkody moralne, które tylko siłą moralną mogą być pokonane. Co się tyczy starcia z Francuzami w Rzymie powiada objaśnienie: Tak niezmiernie niewdzięczność rzuciła na naszą ojczyznę niezatartą plamę. Objasnienie kończy się: „Zwołano izbę, ażeby osądziła, czy kraj ma zaufanie jeszcze do ministerium. To jest tém potrzebniejsze, ponieważ pewien u ludu wiele znaczący głos objawił swe niezufanie do ministerium.“

Król neapolitański, który nasładował Lamoricière, także Kapuy i Messiny do ostatka bronić przedsięwziął, wydał dnia 12 września dwa rozkazy dzienne do obrońców tych warowni, zachęcając ich do wytrwania w wierności i męstwie.

W szeregach Garibaldeggo walczy także młoda dziewczyna, Maria della Torre, która w potyczce dn. 20 września zabiła podobno własną ręką dwóch królewskich żołnierzy.

— Gaz. di Venezia ogłasza okólnik, jaki niektórzy księża w kraju weneckim otrzymali od tak zwanego komitetu weneckiego. Mówi on, że Włochy, aby się pozbyć nieprzyjaciół swoich w szeregach duchowieństwa, utworzyły „związek Orsinich“, który każdego dosięgnie, coby ze szkodą kraju chciał rozbudzać fanatyzm religijny.

SZWECYA I NORWEGIA.

Sztokholm, 1 października. Od niejakiego czasu agitują tutaj w tym celu, aby urzędy publiczne także kobietom powierzać. Zwłaszcza na organistów kilka gmin wybrało damy, sprzeciwiało się temu jednakże duchowieństwo. Tak np. pewna fińska gmina pannie Andrée, siostrze śpiewaczki tegoż nazwiska, przed trzema organistami oddała pierwszeństwo. — Dnia 30 września księżę Ostrogoeyi, imieniem brata swego,

króla szwedzkiego, poświęcił pomnik na cześć gstawy Wazy, w 300letnią rocznicę jego śmierci Utmeland, w Dalekarlii. Dzień ten w całej Szwecji uroczystość był obchodzony.

SERBIA.

Serbski Białogród, 1 października. Wczoraj wieczorem księżę Michał konno objechał miasto, podczas okrzyków radosnych mieszkańców i rzesistego oświetlenia miasta. Żałoba po księciu Miłoszu ma trwać 40 dni.

AMERYKA.

Nowy York, 15 września. Do Washingtonu przybyły urzędowe depesze z Meksyku, potwierdzające klęskę Miramona. Zaszła ona pod Lagos, nie pod Silva, jak dawniej donoszono, i trwała dzień jeden, nie pięć. Polegli w niej po stronie Miramona generałowie Pacheco i Hernandez; trzej inni generałowie Miramona, Alfaro, Ortega i Andrado, dostali się do niewoli. Hiszpania radaby dać pomoc Miramonowi i jego stronnictwu i dla tego od przeciwnika jego, Juareza, żądała wydania statku „Constituzion“, który w marcu podczas bombardowania miasta Vera Cruz, z ładunkiem wojennym dla Miramona, wpadł w ręce miasta. Rozumie się, że rząd liberalny ani okrętu wydać, ani 8 milionów żądanych jako wynagrodzenie, zapłacić nie chce, opierając się na wyroku legalnym. Hiszpania z tego powodu grozi bombardowaniem miasta Vera Cruz.

AZYJA.

Reutera biuro donosi z Szangai pod dniem 2 b. m., że powstańcy chińscy zdobyli Nantsien. Sprzymierzeńcy udali się 26 sierpnia ku Peiho i Anglię z Francuzami równocześnie wylądowali w Pehlang.

Wiadomości literackie.

— Pan Józef Supiński, wydał w ciągu roku bieżącego we Lwowie, dzieło pod tytułem: Myśl fizyologii powszechnej. Autor tłumacząc układ świata zmysłowego, porządek towarzyski i rozwój dziejowy ludzkości, opiera je na działaniu dwóch sił kardynalnych przyrody, mianowicie siły rzutu odpychającej, dążącej do ciągłego tworzenia cząstek, jednostek, indywiduali, i siły przyciągania owładającej i podgarniającej pod siebie, po pewnym okresie czasu siłę poprzedniczą, sprawującą rozkład i przeobrażenie się wszystkich cząstek, jednostek, tworzącą więc i utrzymującą całość wszechświata. W dwóch ostatnich rozdziałach przebiega główniejsze epoki dziejowe, i wykazuje w nich skutki działania wspomnianych dwóch sił kardynalnych. Autor uważa się za pierwszego twórcę pomysłu zastosowania teorii owych dwóch sił do układu społecznego i zastrzega sobie autorską onego własność. Książka obejmuje stronnic 360, w 8ce. Znaczną jej część, 50 ostatnich stronnic, zajmują dopiski, zawierające wiele ciekawych różnych wiadomości i świadczące zarazem o erudycji autora. Wydawca, p. Kajetan Jabłoński, opuścił część dopisków, a pozostałe skrócił z przyzwoleniem autora, jak o tém w dołączonej nocie oznajmia, dla zniżenia ceny książki, lecz zarazem i z uszczerbkiem dla czytelników. P. Supiński ogłasza także, iż ma na ukończeniu rękopism pod tytułem: Szkoła gospodarstwa społecznego. Będzie to ekonomia polityczna, oparta na zasadach wyłożonych w niniejszym dziele, z wykładem zastosowanym do natury społeczności naszej.

Owo pierwsze dzieło p. Supińskiego, któreby raczej fizyologią wszechświata, niż fizyologią powszechną nazwać należało, jest widocznie owocem głębokich, sumiennych i długoletnich rozmyślań i studyów, pisarza naukowo i wielostronnie wykształconego, w każdym więc razie, czy trafi ono do przekonania uczonych czy też nie znajdzie uznania ze strony krytyki umiętej, zasługuje na pilną jej uwagę. Dotąd, o ile nam wiadomo, zaledwie w kilku czasopismach obszernej o niem wspomniano. Czas zbyt je w literackim swoim odcinku w drwinający sposób, potępiając pomysł pana Supińskiego z tego samego stanowiska niby religijnego, z jakiego niegdys Kopernika i Galileusza jako heretyków potępiano. Dziennik Literacki, który jest co do przekonań swoich antypodą Czasu, potępia także, z liberalnego i postępowego swego stanowiska, fizyologią p. Supińskiego, bo mu w niej duch zbyt podległym się widzi materii, a przyszłość historyczna zbyt poddaną jakiemś fatalizmowi praw odwiecznych, którego Dziennik Literacki obawiać się zdaje, by nie odjął chęci i poohopności do czynów wolnej woli, słowem do energicznego początkowania. Prócz tego Gaz. Codz. poświęciła dwa obszernie listy lwowskie nie tyle krytyce ile raczej przedmiotowemu streszczeniu pomysłu p. Supińskiego. Wreszcie znajdujemy w najnowszej edycji Rysu dziejów piśmiennictwa L. Łukaszewicza, obszerną i bardzo pochlebną o dziele Supińskiego wzmiankę. Wydawca liczy je do najznakomitszych w naszym piśmiennictwie. Nadmienić w końcu niezawadzi, że pan Supiński ma lat 56, jest rodem z okolic Lwowa, kończył nauki na uniwersytecie warszawskim, gdzie został magistrem prawa, był następnie urzędnikiem w ministerium spraw wewnętrznych, w r. 1831, jednym z sekretarzy dyktatora, później żołnierzem, emigrantem, dyrektorem jednej z wielkich fabryk pod Paryżem; wróciwszy zaś w r. 1844 z emigracji do Lwowa, jest po dziś dzień urzędnikiem w galicyjskiej kasie oszczędności. W zawoździe literackim już się wielorako próbował.

— W Rydze i Lipsku, wyszedł z druku drugi tom bardzo ważnego i do historii polskiej dzieła, pod tyt.: „Geschichte der Ostsee-provinzen, Liv- und Esth und Kurland, von der ältesten Zeit bis zum Untergange ihrer Selbstständigkeit, von Otto von Rutenberg.“

Dnia 14 września zakończyła do-
czesne swe życie s. p. Helena z Zi-
otnickich Bronikowska. Exportacya
zmarłej do Zychlina w królestwie
Polskiem odbędzie się dnia 9 pa-
ździernika, a dnia 10 b. m. złożenie
zwłok w grobie familijnym
o czem się krewnych i przyjaciół
zmarłej zawiadamia. [1850]

W dniu 3 października o 6 go-
dzinie z rana, zasnął w Bogu, po
krótkiej chorobie, syn mój, Wło-
dzimir Grabowski, w Poznaniu.
Przeniesienie zwłok odbędzie się
w dniu 4 października o godzinie
5 z południa, z hotelu Berlńskiego
do kościoła św. Wojciecha, nabo-
żentwos zażalobne i złożenie
tymczasowe zwłok, w tymże kościele
nazajutrz o 10 godzinie z rana.
O czem zawiadamiając krewnych
i przyjaciół, proszę o spółudział
w smutku [1843]

Edward Grabowski.
Poznań, d. 3 października 1860.

Rurki drenowe

od 1 1/2 do 6 cali średnicy u
A. Krzyżanowskiego
[1845] w Poznaniu.

Witryolęj Cypryjski
(Cyper-Vitriol)

poleca jak najtaniej skład drogerijny
i farb F. G. Fraasa,
przy Ul. Szerokiej nr. 14, narożnik
[1849] Garbar.

Od dnia dzisiejszego przyjmuję za-
mówienia na lekcye tańca w nowem
mieszkanu mojem przy Ulicy Wilhel-
mowskiej, w domu pana Mendelsohna
na parterze. O. Rochacki. [1851]

Mieszkaam teraz na Ulicy św. Mar-
cinkskiej pod nr. 62 na 2gim piętze.
[1846] Edmund Callier,
nauczyciel języka francuskiego.

Zawiadamiam Wysoką szlachtę i Sza-
nownych obywateli, iż przeniosłem moje
mieszkanie z Placu Wilhelmowskiego
nr. 14 na Ulicę Szkolną pod nr. 11 gdzie
się znajduje handel wina pana A. Re-
musa i polecam się we wszelkich wy-
robach dotyczących się mojego fachu,
ręczę za trwałą i akuratań robotę
a skora usługę; zarazem proszę o łas-
kawę względy.

Franciszek Pomorski,
[1847] mistrz szewski w Poznaniu.

Nauczyciel domowy Polak, znajdzie
dla siebie zaraz umieszczenie. Bliższą
wiadomość udzieli księgarz Pan Zu-
pański. [1848]

Pisarz gospodarczy, rodu polskiego,
bezzenny, mogący zaraz podjąć obo-
wiązki, zechce się zgłosić piśmiennie
listem frankowanym i świadectwa swe
przesłać do Dominium w Michorzewie
pod Lwówkiem. [1830]

Ogrodnik zdalny do zakładania ogro-
dów, hodowania roślin oranżeryjnych,
(Treibhausowych) etc. poszukuje stós-
ownej posady. Bliższą wiadomość
udziela się na zapytania franco poste
restante sub lit. S. O. Wrzesnia. [1834]

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania
do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn,
Nekła i Wrzesnia o g. 12 m. 30 w nocy,
z Strzałkowa odchodzi zaraz do Słupcy
i Warszawy,
z Wrzesnia odchodzi na Pogorzelicę do
Krotoszy;
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy,
i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano,
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójs,
Swiebodzina i Dusznik,
z Górzyna do Międzychodu,
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.;
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Ko-
strzyn, Wierzyce i Gniezno o g. 8 z rana,
z Kostrzyna do Nekli, Wrzesnia i Czer-
niejewa,
z Gniezna do Witkowa i Klecka,
z Trzemeszna do Kwiciszewa, Strzelna,
Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia;
do Krotoszy, na Kórnik, Śrem, Dolsk,
Borek i Kóźmin o godz. 8 z rana,
z Srem do Zaniemysła,
z Krotoszy do Zdun, Freihan i Milicza;
do Kargow, na Słeszewo, Grodzisk, Rako-
niewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
z Słeszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla,
z Wolsztyna do Zbąszyna;
do Nakła, na Owiniśka, Mur. Góślinę, Rogo-
żno, Wągrówca i Kycynia o godz. 9 z rana,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrówca do Gołanicy;
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę,
Nowemiaso i Jarocin o godz. 10 min.
30 z rana,
z Kostrzyna do Pobiedzisk,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wie-
rzyce o godz. 1 min. 30 po południu,
z Gniezna do Gasawy, Znina, Szubina;
w pon., środ., piąt. do Klecka, Ło-
pienna, Janówka, Srebrnogory;
do Obornik o godz. 6 min. 30 po południu,
z Obornik do Połajewa i Ryczywoła;
do Cylichowy, na Słeszewo, Grodzisk, Ra-
koniewic, Wolsztyn i Kargowę o godz.
6 min. 45 wiecz.,
z Cylichowy do Swiebodzina, Zielonogory;
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla,
Zbąszyna, Babimostu, Cylichowy,
z Górzyna do Międzychodu, Sierakowa,
Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa;
do Krotoszy o godz. 8 wiecz.,
z Kórnik do Zaniemysła,
z Srem do Książa,

z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy,
Rawicza,
z Koźmin do Dobrzyca,
z Krotoszy do Zdun, Freihan, Mili-
cza, Sulmierzyc;
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę,
Nowemiaso, Jarocin, Pleszew i Sobótkę
o godz. 9 wiecz.,
z Srody do Zaniemysła,
z Nowemiaso do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa,
Kępna, Kalisza, Skalmierzyc;
do Wągrówca, na Owiniśka, Mur. Góślinę i
Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.,
z Mur. Góśliny do Skoków,
z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Uj-
ścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) o godz. 12 wiecz.,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwiciszewa,
Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa,
Torunia.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 października.
Bazar: Wł. dóbr hr. Szoltdrski z Brodowa,
Koczarowski z Mikoszek, ks. Prusinowski
z Grodziska, Aman z Wolsztyna i pani Ko-
sińska z Targowejgórki.
Mylusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr
hr. Czarniecki z Rakoniewic, hr. Westarp z
Ludom, Stobwasser z Zansthal, szambelan
król. hr. Garczyński z Nieder-Wallersdorff,
kap. Schartau ze Sremu, porucz. Wolff z
Poczdamu, pani Kryger z Berlina, budowni-
k. Württemberg, reprez. miasta Weidner i bur-
mistrz Scholl z Krotoszy, kup. Schulz ze
Szczecina, Günther z Ravensburga, Gall z
Warszawy, Wartenburg, Falk i Hamburger
z Wrocławia, Neszlowski ze Sremu, Ber-
ger z Kassel, Lutz z Berlina i Hentschel z
Drezna.
Hotel du Nord: Wł. dóbr hr. Cieszkowski
z Wierzyce, Wierzbicki z W. Sokólnik,
Chłapowski z żoną z Czerwonéjwi, Janer-
nick ze Strzeszek, pani hr. Czapska z Bu-
kowska, Sobanska z Podola i Morawska z
Oporowa.
Buscha Hotel Rzymiski: Właściciel dóbr Do-
brzycki z Bomblina, aptek. Baude z Lands-
huta, pani Hoffmann z Kolnic, aktor Han-
ke z Desawy, lekarz Schotte z Głogowa,
admin. Gleisner i kup. Heilberg z Wrocła-
wia i Tischendorff ze Szczecina.
Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr
bar. Gersdorff z Górnej Leśnicy, Banachow-
wicz z Parska, Stoc z Tarnowa, pani Busse
z Konina, kucpy Götze ze Szczecina i Ber-
nicks z Rotterdamu.
Pod Czarnym Oriem: Wł. dóbr Skórczewski z
Mysłowa, naucz. Kuttner z Wrzesnia, kap.
Brzyżanowski z Brodowa, poczm. Jankow-
ski z Krobi, pani Schwarz z Góry, bud. Wit-
tig z Leszna i rólnik Rapmund z Zerkowa.
W mieszkaniu prywatnem: Pani Wendland
z Gdańska, Młyńska ul. 18, kup. Statthagen
ze Szczecina, Wroniecka ul. 21, panna Gras-
nik z Rogoźna, Młyńska ul. 7, naucz. Ku-
kulka z Baranowa, Podgórna ul. 4.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 4 października.
Zyto na październ. 43 1/2 - 44 żąd., październ.-list.
43 1/2, list.-gr. 42 1/2, pł. 43 żąd., na wios. odst.
42 1/2, pł. 42 1/2 tal. żąd. Okowita: w końcu
mocno się trzymała w cenie, wypow. 24,000

kwart, z beczką na październ. 16 1/2 - 17 1/2
list.-grud. 17, styczn. luty-marz. 1/2 kw. 17
tal. pł.
Berlin, 3 października.
Pszenica: w miejscu 25 szeffi 74-88
wedle jakości. Zyto: bardzo się mocno trzyma
mało w cenie, w miejscu 2000 funt. 49 1/2
na październ. 49 1/2 - 1/2 - 3/4, październ.-list. 48 1/2 - 1/2
3/4 - 1/2, list.-gr. 47 - 1/4, grud.-st. 47 pł. 47
żąd., na wiosenną odst. 46 - 1/4 - 3/8 tal. pł.
Jęczmień: wielki 25 szeffi 40-47 tal. Owies:
na odst. lepsze ceny, w miejscu 1200 funt.
25-29 na październ. 26, październ.-list. 25 1/2, pł. list.
gr. 25 1/2, żąd. na wios. odstawę 25 pł. 25
tal. żąd., maj-czer. 25 1/2 tal. pł. Olej rzepiowy:
pł. 11 1/2 tal. pł. 11 1/2, grud.-st. 11 1/2,
gr.-st. 11 1/2 - 1/2, na wios. odst. 12 1/2 - 1/2
pł. 12 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu
11 1/2 tal. Okowita: ceny nieco niższe,
na październ. 17 1/2 - 3/4 - 1/2, październ.-list. 17 3/8 - 1/2
list.-gr. i gr.-st. 17 1/4, kwiec.-maj 17 1/2 - 1/4
tal. pł.

Wrocław, 3 października.
Na targu: Pszenica: biała szeffel 85-90
żółta 80-94. Zyto: 56-66. Jęczmień:
stary 55-64, nowy 42-48. Owies: 25-30
Groch: 60-75. Rzepak zimowy: 80-85
Rzepak zimowy: 80-91. Rzepak lato-
wy: 70-76 sgr.

Na giełdzie: Zyto: na październ. 49 1/2,
paź.-list. 48 pł., list.-gr. 46 1/2 pł. 46 1/4 żąd.,
maj 46 1/2 tal. pł. Olej rzepiowy: wypow.
100 centn., w miejscu 11 3/10 pł., na październ.
paź.-list. 11 3/8, list.-gr. 11 1/2, kw.-maj 12
żąd. Okowita: mocniej się trzymała w ce-
nie, na październ. 18 1/2, październ.-list. i list.-gr. 17
kwiec.-maj 18 1/2 tal. pł.

Szczecin, 3 października.
Nie odebraliśmy dziś żadnych wiadomości
handlowych z tego miasta.

Bydgoszcz, 3 października.
Pszenica: nowa por. węc. 47-52, 53-58
lepsza 66-72, zdrowa 75-82. Zyto:
we 41-44, porosłe 37-40. Jęczmień:
wielki 35-40, mały 30-35. Groch: 35-40
Owies: 26 szeffi 20-24. Rzepak i Rzepak
bez dowozu. Okowita: 8000% Trall. 18 1/2
Kartofle: mecka 5-6 gr. pol.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.
3 października.
Pszenyca pięknej, szfl. 16 grn. 3 2 6 3 5
sredniej 2 22 6 2 25
ordynar. 2 10 - 2 15
Zyta ciężkiego 1 25 - 1 26
lżejszego 1 20 - 1 22
Jęczmienia dużego 1 10 - 1 15
małego 1 10 - 1 15
Owsa 21 3 - 26
Grochu do gotow. 1 20 - 1 22
na paszę 1 15 - 1 17
Rzepiu zimowego 3 - 3 3
Rzepiku zimowego 3 2 6 3 6
Rzepiu letowego 2 15 - 2 22
Rzepiku letowego 2 20 - 2 25
Tatarski 1 - 1 2
Kartofli 12 - 14
Masła, garn. 1 20 - 2 -
Koniczyny czerw. 12 - 14 -
Koniczyny biały 15 - 18 -
Siana, cent. 15 - 20 -
Słomy 12 6 - 15 -
Olej cent. 11 22 6 12 -
Spirytusu (beczka 100 kw.) 16 22 6 17 5
80% Tral.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 3 października.
Papiery pruskie.
Pożycz. dobrow. 4 1/2 - 100 3/4
rząd. 1859. 4 1/2 - 101
1856. 4 1/2 - 101
1858. 4 - 93 3/4
prem. 1855. 3 1/2 - 115 3/4
Oblig. długu skarbu. 3 1/2 - 86 3/4
Marchii. 3 1/2 - 84 3/4
Listy zast. March. 3 1/2 - 88 1/2
Prus Wsch. 3 1/2 - 82 3/4
Pomor. 3 1/2 - 81 1/2
W. Ks. Pozn. (nowe) 3 1/2 - 84 3/4
Szląskie (nowe) 3 1/2 - 87 1/2
Prus Zach. 3 1/2 - 83 3/4
rent. March. 4 - 95 1/2
Pomor. 4 - 94 3/4
Pr. Wsch. i Zach. 4 - 93 3/4
Nadreńskie 4 - 94 1/2
Saskie 4 - 95
Szląskie 4 - 94 1/2
Papiery zagraniczne.
Pożycz. narod. 5 - 57
Oblig. 250 fl. 4 - 67
Rosy. 5 pożycz. Steigl. 5 - 52 1/2
6 pożycz. Steigl. 5 - 102

Akcyje bank. i kredyt.
Berl. Stow. kas. 4 - 116
Berl. Tow. hand. 4 - 79
Gdański bank priw. 4 - 84 1/2
Dysk. Udział kom. 4 - 81 1/4
Gota. bank. pryw. 4 70
Hanow. dito 4 - 90 1/4
Królew. dito 4 - 83 1/2
Lipsk. Stow. kred. 4 - 61 1/4
Magd. bank priw. 4 - 76 1/2
Pomor. bank. rycer. 4 - 61
Pozn. bank. prow. 4 - 76 3/4
Prusk. udz. bank. 4 1/2 - 126 3/4
Szląsk. Stow. bank. 4 - 75 1/2
Akcyje przemysłowe.
Berl. fabr. kol. żel. 5 - 61 1/2
Minerwy Szląskiej. 5 - 19
Concordia. 4 -
Magd. assek. ogn. 4 -
Obligacje z prawem
pierwszeństwa.
Berl.-Anhalt. 4 -
Berl.-Hamb. 4 1/2 - 99 3/4
Berl.-Pocz.-Magd. 4 - 102 1/4
Berl.-Szczeciń. 4 1/2 - 99 3/4
Berl.-Hamb. 4 1/2 - 102 1/4
Berl.-Pocz.-Mag. A. 4 - 90 1/2
Lit. C. 4 1/2 - 99
Lit. D. 4 1/2 - 98
Berl.-Szczeciń. 4 1/2 - 99 3/4
II. Em. 4 - 85 1/2
Dolno-Szl.-March. 4 - 91 1/2
III. Em. 4 1/2 - 77 3/4
Dolno-Szl.-March. 4 - 91 1/2
konwen. 4 - 91 1/4
III. ser. 4 - 86 3/4
IV. ser. 5 - 102

Akcyje szląskich kolei
żelaznych.
Freiburg. 4 - 83 3/4
now. Emis. 4 - 86 1/2
Głog.-Zegan. 4 1/2 -
Brzeg.-Niskie. 4 - 52 1/4
Doln.-Szl.-March. 4 -
z pr. pierw. 4 -
Górno-Szl. Lit. A. i C. 3 1/2 - 120 1/2
Lit. B. 3 1/2 - 87 1/4
obl. pr. pierw. 4 - 74 3/4
Opol. Tarnow. 4 - 30 1/2
Kozł.-Bogumin. 4 38
obl. z pr. pierw. 4 1/2 -
Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 4. października.
Prusk. obl. skarbu. 3 1/2 - 86 1/2
poży. skarbu. 4 -
poży. r. 1855. 3 1/2 - 115 1/2
Pozn. List. Zastaw. 4 - 101 1/2
nowe 3 1/2 - 94
nowe 4 - 90
Szl. List. Zast. 3 1/2 - 98 1/2
Zach. Prusk. 3 1/2 -
Polskie. 4 - 87 1/2
Pozn. List. Rent. 4 - 92
obl. miejsk. II. Em. 4 - 86 1/2
obl. prow. 5 - 98 1/2
akc. bank. prow. 4 -
Star.-Pozn. ak. kol. żel. 4 -
Górno-Szl. dito A. 4 - 86
obl. z pr. pierw. E. 4 - 88
Polskie banknoty. 4 - 104

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 3 października.
Papiery i pieniądze.
Dukaty. 94
Frydrychsory. 109 1/2
Lujdory. 88 1/2
Polskie bil. bank. 88 1/2
Nowa Waluta Austr. 75 5/8
Wrocław. obl. miejskie 4 -
Poznań. List. Zast. 4 - 101 1/4
nowe 3 1/2 - 93 1/2
nowe 4 - 91 1/4
Listy Rent. 4 - 92 1/4
Szląskie Listy Zast. 3 1/2 - 88 1/2
nowe Lit. A. 4 - 96 3/4
Lit. B. 4 - 96 3/4
Lit. C. 3 1/2 - 98 1/2
Listy Rent. 4 - 94 3/4
Oblig. prow. 3 1/2 - 99 3/4
Polskie Listy Zast. 4 - 86 3/4
now. Emis. 4 -
Oblig. skarbu. 4 -
obl. cząstk. 500 zł 4 -
Austr. pożycz. narod. 5 - 56 1/8
Minerwy akcyje. 5 -
Szląski bank. 4 - 75 1/2
tow. assek. ogn. 4 -

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.